Nr. 285 | Należytość ryczałtową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 6 grudnia 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Sejm zwołany na 10. bm.

Projekty nowego dekretu prasowego.

„Obóz Wielkiej Polski".

WARSZAWA, 4-go grudnia. (Tel. wł.). Dziś od rana odbywały się w Poznaniu narady „Obozu Wielkiej Polski", zakładanego przez p. Romana Dmowskiego.

Zjechało się bardzo wiele przedstawicieli stronnictw prawicy. „Piast" był nieobecny.

Deklarację zasadniczą wygłosił p. Dmowski. Obóz ma być zorganizowany na podstawie hierarchji i karności. U steru stanie Wielka Rada składająca się z 19 osób, do której weszli obok Dmowskiego, Jerzy Zdziechowski, gen. Stanisław Haller, Leon Pluciński, Aleks. Dębski i inni.

Istotny cel Obozu to opanowanie władzy państwowej. W gruncie rzeczy mamy tu do czynienia z próbą utworzenia na wielką skalę faszyzmu polskiego.

—:::—

Dwa nowe projekty dekretów prasowych.

Tymczasowy i stały.

WARSZAWA, 4-go grudnia. (Tel. wł.). Szef biura prezydjalnego Rady min. p. Grzybowski wybrał sobie za powiernika redaktora „Ekspressu Porannego" i zakomunikował mu nieco szczegółów o najnowszym projekcie dekretu prasowego.

Okazuje się, że mają być wydane dwa rozporządzenia Prezydenta, jedno tymczasowe, drugie stałe. Pierwsze dotyczy wszelkich form świadomego rozszerzenia wiadomości nieprawdziwych a mogących szkodzić państwu, które karane będą aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 1.000 zł.

Za przemówienia publiczne i artykuły w dziennikach kary mogłyby być podwyższone do 6 mies. i 5.000 zł.

Podawanie fałszywych wiadomości o niebezpieczeństwach, grożących państwu od zewnątrz lub wewnątrz, karane będzie więzieniem od 1—2 lat i 1.000 zł. Egzekutywa ma być wydana w ręce sądu.

Nakaz kary wydaje sąd w zespole 3 sędziów, na posiedzeniu tajnem. Przy postępowaniu uproszczonem funguje 1 sędzia. Sprzeciw skazanych rozpatruje ten sam sąd, który wydał nakaz kary.

Dekret stały miałby być oparty na syntezie ustaw prasowych rosyjskich, niem. i austrjackich.

Przewiduje on ustanowienie redaktorów odpowiedzialnych za poszczególne działy dziennika.

Zakazuje dowodów prawdy przy sprawach o obrazę czci i t. d. Sprawy rozpatruje sąd.

Autorem tych projektów ma być niejaki dr. Piątek, pracujący pod kierownictwem p. Grzybowskiego.

—:::—



Projekt opinjodawczy komisji robotn. przy komitecie ekonomicznym.

WARSZAWA, 4. 12. (tel. wł.). Prezes komitetu ekonom. Rady min. zamierza powołać do życia przy komitecie ekonomicznym, stałą komisję doradczą, na wzór komisji p. Wierzbickiego, ale złożoną z ludzi, wyrażających dążenia i potrzeby ruchu robotniczego.

PPS. nic nie ma przeciw udziałowi towarzyszów partyjnych w takiej komisji opinjodawczej, pod warunkiem, że praca jej będzie zupełnie jawna i że przedstawicielstwo klasy robotniczej będzie poinformowane o każdym jej kroku.

Sejm zbierze się 10 b. m.

WARSZAWA, 4-go grudnia. (Tel. wł.). Marszałek Rataj polecił dziś wysłać do posłów telegraficzne zawiadomienia o wyznaczeniu plenarnego posiedzenia Sejmu na piątek, 10. b. m. o godz. 16. Porządek dzienny posiedzenia zostanie przesłany posłom do ich mieszkań prywatnych w Warszawie.

—:::—

Wspólna konferencja stronnictw robotn. w Warszawie.

WARSZAWA, 4-go grudnia. (Tel. wł.). W pierwszej połowie stycznia odbędzie się w Warszawie wspólna konferencja P. P. S. Niem. S. P. Pr. i Bundu.

Konferencja ma na celu omówienie sytuacji politycznej i gospodarczej Polski oraz ustalenie punktu widzenia wymienionych stronnictw na kwestję narodowościową w Polsce.

Zagadnienie węglowe.

Kto zaprzepaścił najlepszy moment?

Rząd obecny miał znakomitą sposobność uzdrowienia sytuacji gospodarczej w minionych miesiącach świetnej konjunktury węglowej. Chodziło o większe wkłady na rozbudowę sieci kolejowej i rozszerzenie i budowę portów, aby węgiel polski mógł mieć łatwe i tanie ujście. Niestety tej konjunktury rząd nie wyzyskał.

Do gospodarki baronów węglowych odnosimy się zawsze krytycznie, bo wiemy, że powiększają oni swe majątki jedynie kosztem pracy robotnika. Ale jeżeli chodzi o transporty węgla, to niski koszt jego leży zarówno w interesie państwa, jak i producentów węglowych, bo im tańszy jest oferowany towar, tem więcej będzie miał nabywców, tem bardziej wzmożona musi być jego produkcja.

Jeżeli cukier amerykański, znajduje popyt na całym świecie, to przedewszystkiem dlatego że jest tani a cena jego niska, znowu dla tego, że surowiec trzcinowy jest tani, znacznie tańszy niż np. nasze buraki.

Uruchomione kopalnie angielskie zaczną znowu masowo eksportować węgiel a rezultatem tego może być, jeżeli odpowiedzialne czynniki jeszcze w ostatniej chwili nie zdobędą się na czynne ratowanie sytuacji, że górnik polski pójdzie znowu na wcale niewyczekiwany przez siebie wypoczynek, że setki tysięcy ludzi będą ponownie przeżywać klęskę bezrobocia i nędzy.

Prasa kapitalistyczna — ach! z jakiemż obużeniem pisze, że robotnicy na Górnym Śląsku ośmielają się teraz stawiać żądania podwyżki płac. W takiej chwili niebezpiecznej, kiedy zachodzi obawa zmniejszenia produkcji węgla. Tak piszą obłudnicy, syci i dobrze płatni pisarze prasy kapitalistycznej.

Tam do licha! A czyż ten robotnik winien, że zainteresowane czynniki nie wyzyskały konjunktury.

Najważniejszy moment został przegapiony Polska pod względem bogactwa węgla zajmuje czwarte miejsce w Europie, ponadto węgiel polski ze względu na jakość jest za granicą poszukiwany. Cóż poradzić kiedy wskutek kosztów transportowych nie może konkurować z węglem angielskim!

— — — — — — — —

Najbliższa przyszłość pokaże, jak rząd tę pierwszorzędną sprawę będzie próbował rozwiązać, na razie przemysłowcy eksportujący zapowiadają jakieś samodzielne kroki dla ułatwienia sobie eksportu węgla. Oto wobec reprezentanta jednego z pism warszawskich oświadczył przedstawiciel górnośląskiego związku przemysłowców górniczo-hutniczych, co następuje:

— Jeżeli chcemy aby nasze warsztaty pracy się rentowały, utrzymać musimy produkcję na poziomie 45 milj. tonn. Dzięki korzystnym warunkom geologicznym i modernizacji urządzeń kopalnianych, mamy

NAJWIĘKSZĄ WYDAJNOŚĆ PRACY GÓRNIKA W EUROPIE.

natomiast trudnością do zwalczenia jest kwestja transportu, żaden bowiem kraj w Europie nie ma tak znacznych odległości od kopalń węgla do morza, jak my; więc też podczas gdy w krajach innych koszt transportu węgla z kopalni do portu wynosi 3 i pół fr. szwajc., u nas kosztuje on 12 zł.

W tym stanie rzeczy najpilniejszą sprawą jest wybudowanie drugiego toru na linji Kalety — Podzamcze, a nadto czysto węglowej linji Wieluń — Inowrocław. Niezależnie od tego niezbędne są inwestycje w portach Gdyni i Gdańska, obecnie bowiem urządzenia są przestarzałe i niewystarczające.

Związek górnośląski opracowuje projekty rozbudowy tych portów, które są tak niezbędne, że i

PRZEMYSŁ GÓRNOŚLĄSKI ZGŁOSIŁ GOTOWOŚĆ WYSTARANIA SIĘ O POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ NA TEN CEL!

— Ile potrzeba na ten cel.

— Na inwestycje trzebaby wydać około 20 miljonów złotych. Pozwoliłoby to wywozić morzem 700 tys. ton węgla miesięcznie, podczas gdy obecnie wywozimy tylko 400 tys. tonn. Jednakże już w najbliższym czasie — przy uzwględnieniu rozbudowy urządzeń obecnych — wywozić będziemy mogli przez Gdańsk do 400 tys. tonn, przez Gdynię do 150 tys. tonn.

DO WIOSNY MOŻEMY BYĆ O ZBYT SPOKOJNI,

jakkolwiek moment najlepszej konjunktury już minął, a obawa przed konkurencją angielską wpływa na ceny hamująco.

Organizowanie się prawicy „zachowawczej".

WARSZAWA. 4. grudnia. (A. W.) Do Krakowa wyjeżdżają dziś przedstawiciele warszawskiego i łódzkiego oddziału stronnictwa prawicy narodowej z p. Januszem Radziwiłem na czele, na konferencję zarządu stronnictwa celem wyłonienia wspólnego komitetu wykonawczego.

—:::—

WARSZAWA. 4. grudnia. (A. W.) Wczoraj odbyło się zebranie konstytuujące grupy mazowieckiej. która przyjęła nazwę „Polska Organizacja Zachowawcza". Mowę powitalną wygłosił Zdzisław Lubomirski. Wybrano następujący zarząd: prezes Zdzisław Lubomirski, wiceprezesi: Adam Tarnowski i Władysław Glinka.

Wzrost kosztów utrzymania w listopadzie.

WARSZAWA. 4. grudnia. (A. W.) Koszty utrzymania w listopadzie wzrosły w Krakowie o 3.42 prc. w Katowicach o 5.05 prc., w Łodzi o 2.05 prc. w Poznaniu o 4.93 prc.

—:::—

Znowu defraudacje.

WARSZAWA. 4. grudnia. (A. W.) Z Wilna donoszą, że komisja ministerjalna w czasie badania gospodarki dyrekcji kolejowej wileńskiej wykryła nadużycia przy budowie gmachu stacyjnego w Stołpcach. W związku z tem, naczelnik wydziału drogowego Bystrzyński został usunięty ze swego stanowiska, przeciwko trzem wyższym urzędnikom toczą się dochodzenia.

—:::—

NIEDYSPOZYCJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 4. 12. (AW). Prezes Rady ministrów marszałek Piłsudski zaniemógł, wskutek czego nie opuszcza Belwederu.

—:::—

Prowizorjum budżetowe na I. kwartał 1927.

WARSZAWA. 4. grudnia. (A. W.) W min. skarbu kończą się prace nad ułożeniem projektu prowizorjum budżetowego na I. kwartał r. 1927. Budżet na I-szy kwartał wynosić będzie od 450 do 470 mil. przy zachowaniu równowagi budżetowej. Prowizorjum przedstawione będzie sejmowi z końcem przyszłego tygodnia.

—:::—

DEMONSTRACJA ROBOTNIKÓW ŻYRARDOWSKICH.

WARSZAWA, 4. 12. (AW). W Żyrardowie odbyło się wielkie zebranie manifestacyjne robotników fabryk żyrardowskich. W uchwalonych rezolucjach robotnicy domagają się przejęcia Żyrardowa przez Państwo.

—:::—

NOWY RZĄD NICARAGUAŃSKI.

MANAGUA, 4. 12. (Pat.). Na stanowisko prezydenta konstytucyjnego republiki nicaraguańskiej powstańcy powołali Juana Segasa, który utworzył nowy gabinet z naczelnym wodzem powstańców w roli ministra spraw wojskowych. Ten ostatni oświadczył, że zamiarem jego jest prowadzenie dalszej walki przeciw rządowi nicaraguańskiemu.

1)

JOHN GALSWORTHY.

Salta pro nobis.

— Ta tancerka, czcigodna matko,, jest bardzo smutna. Oparła głowę na dłoniach, siedzi i patrzy w słup przed siebie. Tak przykro spojrzeć na nią, aż coś boli. Namawiałam ją, żeby się pomodliła, czcigodna matko, ale nie umie, biedactwo niema wiary. Nawet nie chce spowiedzi. Nie wierzy w nic... to poganka. Co możnaby dla niej uczynić, czcigodna matko, żeby ją przez te kilka godzin trochę rozweselić? Chciałam ją nakłonić, żeby mi opowiedziała swoje życie. Nie odpowiada. Siedzi i patrzy w słup przed siebie. Serce mi się ściska, jak na nią spojrzę. Czy nie istnieje nic, czem możnaby ją trochę pocieszyć, zanim umrze? Taka młoda i taka pełna życia i musi umrzeć bez wiary! Być taką młodą i piękną i zostać rozstrzelaną... to okropne, czcigodna matko!

Podstarzała mała siostra wzniosła ręce i skrzyżowała je na piersi okrytej szarem płótnem. Jej łagodne piwne oczy spojrzały badawczo w woskowo blade oblicze, które wychylało się z pod kornetu, okolone gładko przyczesanemi włosami. Chuda, prawie bezcielesna, stała ksieni wyprostowana w szarej szacie i zamyśliła się głęboko. Szpiegiem była kobieta, oddana jej pieczy — tancerka z krwią cygańską w żyłach, mówiono — a może była pochodzenia maurytańskiego? — od kochanka swego, marynarza francuskiego, wyłudziła tajemnice i sprzedała je Niemcom w Hiszpanji. Wina jej została podobno na śledztwie dowiedziona. I zawieziono ją do klasztoru i powiedziano: „Zatrzymajcie ją tutaj do piętnastego. Będzie tu lepiej strzeżoną, niż w więzieniu". Ma być rozstrzelana — kobieta! Straszne! A jednak przecież to wojna! Stanie się tak dla dobra Francji!

I, spoglądając na starą siostrę, ksieni odparła:

— Spróbuję, moja córko. Zaprowadź mnie do jej celi!

Weszły po cichu. Tancerka siedziała na łóżku. Na licach jej zagasł wszelki ślad rumieńca, pozostał tylko brunatny odcień krwi wschodniej. Brwi były na szczupłej twarzy nieco skośne zaznaczone; krucze włosy tworzyły na czole odwrócone V; w rozchylonych ustach, zmysłowych, lecz delikatnie zarysowanych, lśniły białe zęby. Zdawało się, że skrzyżowane ręce hamują żar utajony w gibkiem ciele. Oczy, płomienne, jak wino malaga, patrzyły w dal, po przez przybyłą ksienię i siostrę, jak oczy uwięzionego lamparta.

Czcigodna matka rzekła:

— Co możemy dla ciebie uczynić moja córko!

— Jesteś nieszczęśliwa, moja córko. — Tancerka wzruszyła ramionami.

Mówią mi, że się nie modlisz. Jakie to smutne!

Uśmiech, który się przemknął po twarzy tancerki, był jak smak miodu, jak słodki dźwięk, jak przeciągły pocałunek: potrząsnęła głową.

Nie chcemy cię dręczyć pytaniami, moja córko; współczujemy głęboko twojemu nieszczęściu. Rozumiemy ciebie. Może chciałabyś przeczytać jaką książkę a może napiłabyś się wina? może pragniesz czego, coby cię trochę rozerwało?

Tancerka splotła ręce na karku. Ruch był malowniczy pełen wdzięku, całe ciało przepiękne. Blady rumieniec zabarwił woskowe lica ksieni.

(C. d. n.).

—:::—

Chińskie cienie na horyzoncie.

Dyplomacja angielska znajduje się w niemałym kłopocie. Zwartość i spoistość kolosa kapitalistycznego otrzymuje cios za ciosem. Na konferencji premierów poszczególnych dominiów, wchodzących w skład angielskiego imperjum starano się zapobiedz grożącym niebezpieczeństwom i zapewnić trwałość łączności poszczególnych kolonji z Wielką Brytanją przez zapewnienie im większej samodzielności. Być może, że perspektywy dużych korzyści z należenia do państwa, obejmującego czwartą część kuli ziemskiej przezwyciężą skłonności zupełnej separacji. Niebezpieczniejszem jednak dla Anglji jest zachwianie się jej gospodarczej podstawy. Państwo, które miało najbardziej rozbudowany przemysł nie może dostosować swojej produkcji do zmiennej konjunktury powojennej. Strejki górników angielskich wybuchające sporadycznie, w niedługich okresach po sobie, są poważnem ostrzeżeniem, że trudności wewnętrznych nie da się pokonać staremi kapitalistycznemi metodami.

Także i Rosja sowiecka stara się o to, ażeby łańcuch trudności otaczający wielkobrytyjskie imperjum powiększał się o coraz to nowe ogniwa.

Ostatnio sowiety podłożyły ogień zapalny pod panowanie Anglików w Chinach. Próbują nie bez powodzenia rozdmuchać ogień nienawiści u ludów azjatyckich i pchnąć je do walki przeciwko znienawidzonym państwom zachodnim. Chiny od dłuższego czasu są wielkim obozem wojennym. Prowincje całe przechodzą z rąk do rąk. Jeden jenerał po drugim przychodzi do władzy i wpływu po to, ażeby na jakiś czas utorować drogę swoim następcom. Wśród tego ognia walk domowych i wichru rozterek wewnętrznych urabia się i kształtuje nacjonalizm chiński. Ten nacjonalizm może stać się w przyszłości groźnem niebezpieczeństwem o ile świat kultury zachodniej nie zrozumie konieczności zastosowania środków zapobiegawczych. Anglja kapitalistyczna, która w Azji i w Chinach posiada olbrzymie wpływy, nie łagodzi tych sporów. Często nawet je podnieca.

Może zmieni kiedyś stosunki Anglja robotnicza.

Ostatnie wydarzenia w Anglji, rządy konserwatywne, złamanie strejku górników zdają się odsuwać zwycięstwo socjalistów w odległą przyszłość. Niedaleki jest jednak czas kiedy nie tylko klasa robotnicza ale i inne grupy społeczne zrozumią, że bez zrealizowania socjalizmu i światowego pokoju ludzkość ugrzęźnie w ulicy bez wyjścia.

Zakaz odbycia kongresu socjalistycznego w Rumunji.

BUKARESZT, 4. grudnia. Zjednoczone w Federacji socjalno - demokratyczne partje Rumunji a mianowicie partja Bukowiny, Siedmiogrodu, Banatu i starego królestwa zwołały — jak donosiliśmy — na 6. grudnia i dnie następne kongres do Bukaresztu, aby przeprowadzić ściślejsze współdziałanie partji i wypracować nowy program partyjny. Rząd Averescu, nie podając uzasadnienia, zakazał odbycia kongresu.

Infekcja sanacji.

Skarciliśmy już na tem miejscu niesłychany, potworny wprost w swej służalczości artykuł „Głosu Prawdy" o „dyzenfekcji konserwatyzmu". Nieokiełzanie żarliwy zapał jest cechą wszystkich neofitów. Nie przypuszczaliśmy jednakże, bo trudno było tę myśl do siebie dopuścić, aby „sanatorzy" moralności politycznej tak szybko zabrnęli w bagno adoracji najskrajniejszej ugody i wstecznictwa. Przed paru tygodniami Meysztowicz i jemu podobni to było jeszcze „malum necessarium" (zło konieczne) kaprysu uwielbianej jednostki. Dziś Radziwiłł i Meysztowicz to już program, to sztandar. A no, niemieckie przysłowie powiada: "Die Toten reiten schnell" (umarli jadą prędko).

Kilka co przedniejszych kwiatków z ciężko bakcylami konserwatyzmu zakażonej niwy „Głosu" — dajmy na to, że „prawdy" pozwolimy sobie przytoczyć. Dowiadujemy się więc, że „konserwatyści na całym bożym świecie byli zawsze jaknajlojalniejszymi państwowcami", polscy zaś „pozostawali nimi przed wojną nawet wobec państw zaborczych". To jedno słówko „nawet" mówi całe tomy. W tem „nawet" zawarta jest i deklaracja „przy Tobie stoimy i stać chcemy" złożona Franciszkowi Józefowi, i polityka czołobitności wobec Wilhelma prowadzona przez „kuzynów" Radziwiłłów i Kościelskiego, i nieskończona ohyda udziału Meysztowicza z orszakiem bratnich duchów w odsłonięciu pomnika Katarzyny.

Idźmy dalej. Ukryty pod trzema gwiazdkami nowy ideowy współpracownik organu „sanacji" uzasadnia przemyślnie i wnikliwie potrzebę odrodzonego konserwatyzmu. Jego wyznawcy — to ludzie „mający dość dużo do stracenia", stąd też skłonni bardziej od innych do „stabilizacji, równowagi i ładu". „Grupa obywateli z takiemi skłonnościami w żadnem zbiorowisku nie jest do pogardzenia, szczególnie, jeśli łączy z tem... szczery patrjotyzm, zdolny do ustępstw i do ofiar. Patrjotyzm mający wstręt do walk wewnętrznych".

Hola, panowie! Liczycie widocznie na zbyt krótką pamięć u współczesnych. Gdzie, na jakiem polu padały ofiary konserwatyzmu polskiego w walce o wyzwolenie, o niepodległość? Co robili „kompromisowo i statecznie poczynający sobie zachowawcy w czasie, gdy Okrzeja i Mirecki ginęli na szubienicy za wolność Polski, gdy Piłsudski kuł broń w podziemiach a Daszyński budził sumienia Galicji?! Denuncjacje, piętnowanie mianem bandytyzmu i demoralizacji — oto co spotykało walczące szeregi polskich socjalistów z tamtej „politycznie mądrej" i „rządzącej się rozumem stanu" strony. Jeżeli p. Stpiczyński owych czasów nie pamięta, niech się spyta starszych od siebie; ci z pewnością nie zapomnieli.

Nie mamy zamiaru przytaczania dalszych ustępów rzeczonego artykułu w całej jego obrzydliwej rozciągłości. Roi tam się od służalczych, kamerdynerskich określeń. Zamachowiec Sapieha wybielony przez usłużnego skrybę, „idzie uczciwie pracować z Piłsudskim", „Pan Prezes" Meysztowicz i jego wileńscy przyjaciele inaugurują odrodzenie własnego wileńskiego rozumu i „nic to, że jednocześnie poczynają marzyć o dynastji. Nie straszne".

Ale jak najzabawniejszy kawał z satyry brzmi ustęp o ostatniej akcji Janusza Radziwiłła. „Ba, toć nie byle kto... przecie Radziwiłł. W tym świecie po dziś dzień walor swój ma piękne brzmienie nazwisk". Otóż i to. Pana Stpiczyńskiego nazwisko brzmi dużo mniej pięknie ależ jego świat, zdaje się nieodwołalnie, całym pędem neofictwa wziera się w ów drugi, ulegając tak łatwo harmonijnemu dźwiękowi arystokratycznych nazwisk.

Jeden cytat jeszcze z artykułu „Głosu prawdy", w innem zastosowaniu w nim użyty, ale jedyny słuszny i prawdziwy. „Trzeba temu idjotyzmowi kres położyć". I my tak sądzimy.

—:::—

Prasa gadzinowa.

Prasa niemiecka żywo zajmuje się obecnie skandalem prasowym, obejmującym m. in. członków rządu niemieckiego kanclerza Lutra i ministra spraw zagran. Stresemana.

Przyczyna tego skandalu jest fakt, iż polityczny dziennik „Deutsche Allg. Ztg" finansowany jest przez rząd niemiecki za popieranie jego polityki.

Z powyższego powodu w prasie niemieckiej roi się od licznych komentarzy, docinków i ataków pod adresem rządu. Sprawa ta przybrała rozmiary politycznego skandalu.

Podobne historje są częstem zjawiskiem i w innych państwach — aby zaś nie szukać daleko wystarczy przypatrzeć się panującym pod tym względem stosunkom w Polsce.

Wiadomo, że prasa polska w porównaniu z patentami zagranicznymi jest małym karłem. Składają się na to liczne i różne przyczyny, że wymienimy tylko: 50-cio proc. analfabetyzm w Polsce, brak zrozumienia pracy i jej znaczenia wśród umiejących czytać, nadmierne zróżniczkowanie pism pod względem politycznym, bezrobocie, ogólna pauperyzacja itd.

Jesteśmy jednak świadkami dziwnie paradoksalnych stosunków i faktów: mimo, iż większość od szeregu lat istniejących pism zaledwie wegetuje — powstają obecnie w Polsce nowe pisma, które „idą" wprawdzie nie na własnych nogach i dzięki własnym siłom, ale popychane, podpierane i popierane przez „pewne" czynniki.

Bądźmy szczerzy i otwarci: czy taka np. „Epoka" warszawska, istnieje dzięki zdobyciu wielkiej ilości czytelników? Wcale nie! Gdyby bowiem los i byt tego pisma opierać się miał wyłącznie na swoich czytelnikach, to nie ulega wątpliwości, że pismo to byłoby raczej jednodniówką, aniżeli dziennikiem. Takie pisma nie oglądające się na ilość czytelników powstają w Łodzi, Katowicach i Lwowie.

Gdzież złotodajne źródła dochodowe?

Pisma te korzystają z podobnego źródła, jakie jest przedmiotem ataków prasy niemieckiej. O tem ze zrozumiałych względów można mówić tylko ogólnikowo.

Jako jedna z tajemnic istnienia i „powodzenia" tych pism posłuży fakt, iż ostatnio rząd wydał zarządzenie nakazujące urzędom i instytucjom państwowym udzielanie inseratów w organach sprzyjających rządowi.

Już sam fakt istnienia takiego zarządzenia, wskazującego na istnienie pism stojących na usługach rządu — podkreśla oficjalne faworytowanie tej części prasy w odróżnieniu od innej.

W Polsce nadszedł okres grasowania prasy gadzinowej, która, jak widzimy rozrasta się jak grzyby po deszczu, a z tym typem pism musi iść demoralizacja.

Jeżeli prasę zwykło się uważać za odzwierciedlenie całokształtu życia i tegoż przejawów, za opinjodawcę społeczeństwa, za społecznego nauczyciela względnie lekarza — toż czem są i jak nazwać należy usiłowania rządu, wpływające na pewną część prasy dla własnej obrony, stwarzające opinję o własnej działalności itd?

Jak wygląda moralna strona tej symbiozy rządowo-prasowej — lepiej przemilczeć.

W kraju szalona nędza, bezrobocie, głód. Drożyzna szaleje z dnia na dzień. Zima dotkliwie odczuwać się już daje szerokim masom nędzarzy. Budżet dla funduszu bezrobotnych zredukowany.

A pomyśleć przytem, że istnieje t. zw. tajny fundusz, z którego znaczną część przeznacza się na finansowanie by szerzyły „dobrą opinję".

W tem leży klucz istnienia i „powodzenia" prasy t. zw. gadzinowej, która ginie zazwyczaj po bankructwie swego chlebodawcy lub oddaje się na usługi jego następcy.

Jaki ma związek powstawanie tego typu prasy właśnie z okresem sanacji moralnej? Właśnie moralnej! — Jaka moralność taka i sanacja.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 5 grudnia

KSIĄŻKI za DARMO!

z Bajkami i Powiastkami ROZDAJE KAŻDEMU Księgarnia Kresowa, przy ul. Gródeckiej l. 66 Kto zakupi przyborów i książek za 1 zł, otrzyma jedną książeczkę bezpłatnie!

—:::—

GOŚCIE ANGIELSCY WE LWOWIE. Wczoraj przyjechali do Lwowa angielscy posłowie, którzy od kilku dni bawią w Polsce. Towarzysze angielscy jawili się wczoraj w naszej redakcji i informowali się o stosunkach.

DYREKCJA I ADMINISTRACJA TEATRÓW MIEJSKICH zawiadamia, że wszystkie wydane dotąd stałe bilety wolnego wstępu — nie wyłączając redakcyjnych — tracą swą ważność z dniem 31. grudnia b. r. Celem odnowienia tychże, strony interesowane zechcą się zgłaszać do Intendantury Teatru, począwszy od 10. bm. każdego wtorku, czwartku lub soboty, między godziną 12 a 1 w południe.

STREJK W RAFINERJI NAFTY NA ZNIESIENIU Od kilku dni trwa strejk robotników, w liczbie 54, zatrudnionych w rafinerji „Gazy" na Zniesieniu. Strejkujący domagają się podwyżki płac na równi z robotnikami w Zagłębiu Borysławskiem.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CAŁEJ RODZINY. Kupiec Leonard Kłosowski, zam. w Poznaniu, popełnił wraz z żoną Stanisławą i dwoma córeczkami zamach samobójczy przez zatrucie gazem podczas snu. Powodem desperackiego kroku były kłopoty materjalne.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.98 zł. przy słabej tendencji. W akcjach panował ruch normalny.

Ceny zboża miały tendencję stabilizowaną przy bardzo obfitej podaży.

ŚCIGANIE SPEKULANTÓW I PASKARZY. Oddział P. P. dla walki z lichwą oskarżył w ub. tygodniu: 10 właścicieli firm za brak cen na wystawach, 8 za lichwę przy sprzedaży artykułów spożywczych i towarów oraz piekarza Wolfa Horowitza o złą wagę pieczywa.

Pozatem wpłynęło donjesienie na rzeźniczkę z pl. Gosiewskiego, Marję Czerwiec, która przy sprzedaży 1 kg. sadła pobrała o 1 zł. i 30 groszy ponad taryfę.

Akcja ta walki z lichwą jest jednak niedostateczna, gdyż ceny żywności rosną w zatrważający sposób z dnia na dzień. tak w handlu detailicznym, jak i hurtownym. Sprawą tą winien zająć się niezwłocznie rząd centralny.

POŻARY. Z nastaniem zimy nie ma dnia bez wypadku pożaru. Wczoraj popołudniu wybuchł pożar w piwnicznym składzie aptecznym Henryka Koerbera przy ul. Mikołaja.

W mieszkaniu Herscha Zimmermana, przy ul. Rejtana 7, zapaliło się drzewo, złożone za piecem. W obu wypadkach straż pożarna ogień ugasiła.

—:::—

ZAWIADAMIAMY SZ. PRENUMERATORÓW i czytelników „Dziennika Ludowego", że pierwsza serja kuponów już wyszła i rozpoczęliśmy z dniem wczorajszym wydawanie premji, po które należy się zgłaszać w Administracji „Dziennika Ludowego".

Kronika zagraniczna.

ZGON ODKRYWCY BAKCYLA TYFUSU. Z Berlina donoszą: Onegdaj zmarł tu w 92 roku życia znany bakterjolog njemiecki prof. Karol Liberth, odkrywca bakcyla tyfusu.

LUNATYCZKA NA DACHU POCIĄGU. Z Hamburga donoszą: Na tutejszy dworzec zajechał pociąg pospieszny, wioząc na dachu jednego z wagonów młodą dziewczynę. Jak się okazało, była to lunatyczka, która w czasie snu opuściła wagon i weszła na dach. Z tej niezwykłej podróży pasażerka wyszła bez szwanku.

—:::—

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ ZA MIESIĄC GRUDZIEŃ.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów naszych, którzy nie chcą doznać przerwy w wysyłce numeru -- o rychłe nadesłanie przedpłaty przekazem pocztowym lub też na konto nasze w P. K. O. Nr. 142.176.

Leśny mordercą.

Iwan Wociak, leśny z lasów państwowych, zam. w Tarnowie, udał się onegdaj do Polan, pow. dobromilskiego, celem przeprowadzenia u niektórych tamtejszych mieszkańców rewizji za skradzionem drzewem. Gdy Wociak wszedł w towarzystwie wójta i gminnego policjanta na podwórze gospodarza Józefa Wolfa, ten stawił opór, nie zezwolił na przeprowadzenie rewizji, przyczem obraził słownie przybyłych. W czasie utarczki słownej Wociak strzelił z dubeltówki swej do Wolfa i położył go trupem na miejscu. Mordercę aresztowała policja i odstawiła do sądu.

—:::—

Z sali sądowej.

WYROKI ŚMIERCI ZA ZBRODNIE MORDERSTWA.

Przed trybunałem przysięgłych w Tarnowie toczyła się wczoraj senzacyjna rozprawa przeciw Szczepanowi Batorowi z Janowca o zamordowanie matki. Przyczyną morderstwa były nieporozumienia domowe. Morderca pastwił się nad trupem tak, że cała czaszka była pogruchotana, kości nosowe połamane i zęby wybite. Morderstwa dokonał Bator w czasie snu swej ofiary.

Sędziowie przysięgli zatwierdzili pytania w kierunku skrytobójczego morderstwa, poczem trybunał ogłosił wyrok, skazujący Batora na śmierć przez powieszenie.

Dnia 19. kwietnia br. został w Małkowie, pod Turką, zamordowany strzałem rewolwerowym posterunkowy Cieślik w czasie legitymowania trzech podejrzanych osobników. W kilka dni później zostali oni aresztowani. Byli to: dezerter 53 p. p. Jan Prokop, Schnitzer i Zieliński.

Onegdaj odbyła się rozprawa w Samborze, przyczem wszyscy trzej zostali zasądzeni na karę śmierci przez powieszenie.

—:::—

ŚWIĄTOBLIWI LICHWIARZE.

Wielokrotnie piętnowaliśmy nieludzką lichwę, uprawianą stale w banku zastawniczym „Mons Pius" przy ul. Ormiańskiej. Onegdaj wniósł skargę do policji emeryt O. B., podając fakt niesłychanego zdzierstwa, którego dopuścił się ksiądz-likwidator nieznanego nazwiska. Emeryt ten zastawił łańcuszek złoty za 85 zł. Po miesiącu wykupił zastaw, wówczas zmuszony był zapłacić jako procent od wspomnianej kwoty 28 zł. i 25 gr. Wynika z tego, iż bank „Mons Pius" pobiera rocznie 339 procent od sum pożyczonych bez ryzyka, gdyż na zastawy.

Na przedstawienie pokrzywdzonego B., odpowiedział mu ów ksiądz, iż oblicza procent wedle zarządzenia swych zwierzchników.

Zarząd tego banku, jak wiadomo, składa się z ojców duchownych o pojemnych kieszeniach, a skostniałych umysłach, którzy są nieczuli na perswazje, krytykę, czy nędzę swych klijentów. Jedynie prokurator i kryminał jest zrozumiałym argumentem przez tych świątobliwych lichwiarzy.

Zdaje się, że tym razem do tego dojdzie, gdyż wskutek wniesionej skargi policja zarządziła dochodzenia.

—:::—

Napady i rabunki.

Przed kilku dniami został w Łężanach w pow. krośnieńskim, aresztowany 25-letni Jakób Reczkowski w dwie godziny po swym ślubie z córką tamtejszego gospodarza. Był on, jak to podawaliśmy, sprawcą rabunkowego morderstwa na osobie Barucha Krausa w Mielnicznej, pod Turką nad Stryjem.

W nocy na 13. listopada b. r. dokonano bestjalskiego mordu we Wrocowie na osobie księdza Niewodowskiego. Zbrodniarze nic jednak nie zrabowali, gdyż zamordowany nie posiadał gotówki ani też cenniejszych rzeczy. Sprawców tego morderstwa nie zdołano ująć i dopiero po aresztowaniu Reczkowskiego skierowano na niego podejrzenie. W śledztwie przyznał się on i do tej zbrodni przyczem podał, że wspólnikiem jego był 26-letni Władysław Kluk, mieszkaniec Wrocowa. Obu zbrodniarzy odstawiono do sądu.

W ub. czwartek po północy w Woli Dobrostańskiej dostali się złodzieje do zagrody gospodarza Jana Sosnówki i poczęli wynosić ziemniaki z piwnicy. Hałas przy rozbijaniu kłódki zbudził Sosnówkę, który wyszedł na podwórze. Wówczas jeden ze złodzieji strzelił do niego, raniąc go w brzuch śmiertelnie. Postrzelony zmarł po upływie jednej godziny.

Onegdaj w nocy napadło na gościńcu pomiędzy Grolnikiem a Jaryną kilku bandytów na przejeżdżających kupców, przyczem zrabowali M. Ladonowi 800 zł. i zegarek niklowy, Herszowi Czetlerowi 5 dol. i 15 zł., zaś trzem innym kupcom kwoty od 2 do 6 zł. Opryszki nie darowali i woźnicy Janowi Hamale, któremu zrabowali 3 złote. Posterunek policji w Janowie wykrył sprawców tego napadu. Są to: bracia Waleńty, Michał i Stanisław Domaradzcy, oraz Jan Ośmiakiewicz, wszyscy zam. w Jarynie. Odsatwiono ich do sądu.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

WPanom **Drowi Zdzisławowi Kotersowi**, lekarzowi Kasy Chorych, zam. przy ul. Jabłonowskich l. 2 i **Drowi Stanisławowi Bühnowi**, zam. przy ul. Głowej l. 10. składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby.

Stanisław Dublewski.

DEMONSTRACJA ROBOTNICZA W DROHOBYCZU

DROHOBYCZ, 1. grudnia. (Pat.) W dniu dzisiejszym przed południem, urządzili w Drohobyczu strejkujący robotnicy demonstrację. Sformowali się w pochód i zmierzali do starostwa, jednakowoż policja zagrodziła im drogę i wezwała ich do rozejścia się, któremu to wezwaniu robotnicy uczynili zadość i udali się do swego lokalu Związku chemicznego.

Terroryzowanie Polaków na Litwie.

Akcja „Komitetu walki z Polakami“.

KOWNO, 4. grudnia. (AW). Nauczyciele polskich szkół początkowych na prowincji litewskiej otrzymują listy następującej treści: „Ostrzeżenie. Ostrzegamy pana, iż byś do dnia 1. grudnia b. r. zrzekł się pełnienia obowiązków nauczyciela w szkole polskiej organizacji „Pochodnia“. W przeciwnym razie czeka pana sąd w Związku walki z Polakami. Następstwa tego wyroku będą dla pana zgubne. Na listach podpisany jest „Komitet 24-ej grupy Zw. Walki z Polakami“.

KOWNO, 4. grudnia. (AW). Ludność miasteczka Olity, na którego murach ukazały się antypolskie odezwy „Komitetu walki z Polakami“ jest tak sterroryzowana, zwłaszcza ostatniem wybiciem szyb w żydowskim Banku, iż założone niedawno „Polskie Nadniemeńskie Tow. Drobnego Kredytu“ nie może znaleźć w całem miasteczku lokalu mimo, iż jest pod dostatkiem wolnych mieszkań. Ludność nie chce wynajmować mieszkań polskiemu towarzystwu. w obawie przed ewentualnym zdemolowaniem mieszkania i pogromem.

Kłopoty Ameryki z alkoholem.

Aresztowanie Rothschilda.

W Bostonie olbrzymie wrażenie wywołało aresztowanie bankiera Lewisa Rothschilda, wiceprezydenta jednego z wielkich banków nowojorskich. Rohtschild oskarżony jest, że stał na czele „spisku alkoholowego“ zakrojonego na wielką skalę, który miał na celu kontrolowanie wszystkich przemycanych do St. Zjednoczonych spirytualji. Koncern przemytników alkoholu, finansowany przez Rothschilda jako prezydenta, posiadał własną flotę, składającą się z 16 okrętów przemytniczych. Władze wpadły na ślad z początkiem lipca b. r. dzięki temu. że amerykańscy funkcjonarjusze celowi skonfiskowali statek przemytniczy, „Kretę“, na którym znajdowało się 30.000 gellonów wódki wartości 800.000 dolarów. Śledztwo wykazało. że „Kreta“ należała do przemytniczego koncernu Rothschilda. wobec czego bankier został aresztowany. Około 40 wybitnych osobistości w Bostonie, Nowym Yorku i Filadelfji należało do tego trustu przemytniczego, mając w nim swoje udziały.

Gubernator — amatorem whisky.

NOWY YORK, 4. grudnia. Jak donoszą pisma z Mobile, w stanie Alabama, aresztowano gubernatora stanu, W. Brandona wraz z 8 znajomymi, którzy wybrali się z nim na wycieczkę myśliwską, za przekroczenie ustawy o prohibicji. Policja skonfiskowała całemu towarzystwu 12 flaszek likierów i odstawiła gubernatora do więzienia. skąd go wypuszczono za kaucją.

Na marginesie.

Psikusy pana Miedzińskiego.

Poseł Bogusław Miedziński zgniewał i rozsierdził się okrutnie na Z. P. P. S. za żądanie zwołania sejmowej komisji spraw zagranicznych i za protest przeciw jej niezwoływaniu. P. Miedziński, który wykształcenie swe polityczne pobierał w drugim oddziale sztabu MSWojsk. ma nieskończenie prostolinijne wyobrażenie o zagadnieniach polityki międzynarodowej. Brak mu w tym zakresie i intuicji i elementarnych wiadomości. Gdyby je miał, toby wiedział też, że w Zachodniej Europie zwykli liczyć się poważnie tylko z takim ministrem, o którym wiadomo, że potrafił uzgodnić linję swego postępowania z parlamentarną reprezentacją narodu.

P. Zaleski zaś w Genewie w dzisiejszych warunkach, to osobisty delegat marszałka Piłsudskiego i conajwyżej jego rządu. Może to wystarczyć p. Miedzińskiemu, ale nie wystarczy mężom stanu Europy i nie posłuży międzynarodowemu znaczeniu Polski. Czy p. Miedzińskiemu podoba się każdoczesny minister spraw zagranicznych, czy mu odpowiadał pan Skrzyński — to nikogo na bożym świecie nie grzeje, ani też nie ziębi. Ale tak się już dziwnie złożyło, że o stosunek do kierowników polskiej polityki zagranicznej PPS. ludzie w świecie skrzętnie się dopytują. Ludzie wybitni, odpowiedzialni mężowie stanu. Oto np. niejaki Vandervelde, min. spraw zagranicznych Belgji, który przewodniczyć będzie na obecnej sesji Rady Ligi Narodów, gotów jako jeden z wodzów równocześnie Międzynarodówki socjalistycznej tem się interesować. Obchodzi ta kwestja, bo nieustannie dopytują się o nią i innych socjalistycznych przywódców i mężów stanu. Bez przyczynienia się PPS. zasypują ją listami, prośbami o informacje.

P. Miedzińskiemu, którego głównym tytułem do odgrywania roli politycznej, stała się gruntowna umiejętność odmieniania słowa „komendant“, może wydać się ten punkt widzenia pretensjonalnym, okropnym, Bóg wie jakim. On jest wolny od obowiązku myślenia, bo za niego myślą inni. Ale niech nie zabiera głosu w sprawach, na których zna się jeszcze mniej, niż na innych, niechaj nie usiłuje bronić obyczajów w polityce złych i szkodliwych.

Kontakt polskiej polityki zagranicznej z ruchem robotniczym zbudowany został wysiłkiem wielu ludzi i dał, jak dotąd, świetne dla Polski rezultaty. Zasługi Daszyńskiego, Diamanda, Niedziałkowskiego, Czapińskiego, Liebermana, Biniszkiewicza, delegatów na konferencje pokojowe w Rydze i i. są niespożyte. Dlaczegoż zrywac lekkomyślnie ten kontakt ze szkodą dla państwa i jego dobrego imienia?

Niepoprawni są ci wieczni studenci. Z burszowskim pogodnym humorem łamią sobie junackie główki nad psikusami. Co im tam, jakie tych zbytków będą skutki! Co im tam!

—:::—

Tow. Uniwersytetu Robotniczego we Lwowie.

W ZWIĄZKU METALOWCÓW, przy ul. Ormiańskiej, odbędzie się we czwartek, 9. grudnia br. o godz. 7-ej wiecz. odczyt tow. **Mikołaja Hankiewicza** na temat: Walka klas i patrjotyzm. — Wstęp wolny.

WALNE ZGROMADZENIE TUR-a we LWOWIE odbędzie się w piątek, 10. grudnia br. w lokalu Związku pracowników gminnych, Ormiańska l. 2, o godz. 7-ej wiecz.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Program pracy, 3) Wybór Zarządu, 4) Wnioski i interpelacje.

Za Komitet org.:

S. Herschtal. **B. Skalak.**

—:::—

Zamknięcie „Echa“ warszawskiego.

WARSZAWA. 4. grudnia. (Tel. wł.). Dzisiejsze Nr. „Echo Warszawskie“ zawiadamia o zamknięciu tego pisma i przyjętym obecnie zwyczajem, pisze o swej bezpartyjności. jakkolwiek było publiczną tajemnicą. że „Echo“ było organem „Piasta“.

NOWY HOLOWNIK POLSKI „ORKAN“.

GDANSK. 4. grudnia. (Pat). W dniu dzisiejszym nastąpiło tu uroczyste podniesienie bandery polskiej na holowniku polskim „Orkan“. stanowiącym własność Towarzystwa żeglugi „Wisła - Bałtyk“.

WACHMISTRZ ŻAND. POSTRZELIŁ POLICJANTA.

BIAŁYSTOK. 4. grudnia. (AW). Tutejsza stacja kolejowa była widownią tragicznego zajścia między policjantem a wojskowym. Wachmistrz żandarmerji Kulman Stanisław, dał 5 strzałów rewolwerowych do interwenjującego st. przodownika P. P. Foerstla Franc., raniąc go ciężko w szyję. brzuch i nogi. W stanie bardzo ciężkim Foerstla zabrano do szpitala. Kulmana aresztowały władze wojskowe.

Wystawa gwiazdkowa w Muzeum Przemysłowem.

Jak co roku, tak i obecnie dyrekcja Muzeum Przemysłowego urządziła wystawę gwiazdkową wyrobów rodzimego przemysłu w gmachu swym przy ul. Hetmańskiej. która otwarta jest od godz. 10 rano do 7 wieczór. Na wystawę tę złożyły się wyroby zabawkarskie, hafty, tkaniny, makaty, aplikacje, lalki, krawaty, kwiaty, chusteczki, batiki, swetery, mebelki koszykarskie i mnóstwo innych, wśród których wiele rzeczy wyróżnia się oryginalnością pomysłu i świetnością wykonania.

Wszystkie te rzeczy są do nabycia w cenach bardzo przystępnych, daleko niższych niż w sklepach, gdyż zamiarem inicjatorów tej wystawy było spopularyzowanie okazów rodzimej wytwórczości.

Dyrekcja podaje do wiadomości, że jeszcze przyjmuje zgłoszenia wystawców, gdyż wystawa ta trwać będzie do 24 b. m.

Zainteresowanie się wystawą jest znaczne, tak że należy się spodziewać. iż eksponaty zostaną w krótkim czasie wysprzedane.

O wystawie tej napiszemy niebawem obszerniej.

Ze sportu.

SPORT KRĘGLARSKI. Lwowskie Kluby Kręglarzy, w ilości 18-tu — zawiązały „Polski Związek Kręglarzy“. Siedzibą Związku jest Lwów, Strzelnica, ul. Kurkowa 23. Członkiem może być każdy klub kręglarski w Polsce o zasadach amatorskich i mający statut zatwierdzony przez właściwą władzę. Celem Związku jest rozwój, popieranie i uszlachetnianie sportu kręglarskiego oraz popieranie rozwoju należących do Związku klubów kręglarzy, z wykluczeniem dążeń politycznych, a to przez organizowanie zwykłych zawodów i o mistrzostwo, nadzór nad zawodami i ich popieranie moralne i materjalne, opiekę za chowaniem należytych stosunków sportowych i towarzyskich między członkami związku, popularyzowanie sportu kręglarskiego w prasie, wydawanie i popieranie organów sportowych, podręczników i t. p.

Odbyte onegdaj Walne Zgromadzenie 70 delegatów wyżej wymienionych klubów, wybrało wydział, którego pierwszem zadaniem było urządzenie turnieju kręglarskiego. Turniej rozpoczyna się w niedzielę, dnia 5. grudnia br. na kręgielni kolejowej i trwać będzie około 10 dni.

Jakie sprawy będą omawiane na międzynar. konferencji ekonomicznej.

B. minister przemysłu i handlu inż. Hipolit Gliwic, który był przedstawicielem Polski w komitecie przygotowawczym do międzynarodowej konferencji ekonomicznej, udzielił w wywiadzie dziennikarskim następujących informacji w tej sprawie.

Komitet przygotowawczy zakończył swoje prace. Pierwsza międzynarodowa konferencja ekonomiczna zwołana będzie przez Radę Ligi Narodów, na 4. maja 1927 roku, prawdopodobnie do Genewy. Każde z państw będzie miało prawo wysłać na konferencję pięciu delegatów. Nie będą oni jednak przedstawicielami rządów, i uchwały ich oraz postanowienia nie będą wiążące dla poszczególnych reprezentowanych na konferencji państw.

— Jaki był udział pana ministra w komitecie przygotowawczym?

— Pracowałem w komisji handlowej, która miała ogromną pracę nad przygotowywaniem programu konferencji. Komisja pracowała bardzo intensywnie, gdyż przewodniczący delegat belgijski p. Theunis przeprowadził całą pracę komisji w ciągu trzech dni.

— Czy pan minister stawiał w komisji jakie specjalne wnioski?

— Na wniosek mój i delegata Włoch komisja włączyła do programu konferencji

SPRAWY EMIGRACJI,

z przedstawicielem Szwecji, p. Dubois, wprowadziliśmy do programu tego

ZAGADNIENIA WALUTOWE, FINANSOWE I KREDYTOWE.

Dzięki uprzejmości dla nas sekretarjatu Ligi Narodów uzyskaliśmy to, że sekretarjat wyśle

DO POLSKI SPECJALNEGO PRZEDSTAWICIELA

swojego, dla zapoznania się ze stosunkami polskimi w zakresie programu konferencji, pozatem specjalny delegat polski wysłany będzie na 2 — 3 miesiące do sekretarjatu Ligi dla podobnych studjów.

— Jaki jest pogląd pana ministra na rolę i wpływy konferencji ekonomicznej?

— Zadania konferencji są bardzo trudne. Nie trzeba się łudzić, że jedna konferencja taka wybawi Europę z kłopotów ekonomicznych.

Chodzi przedewszystkiem o stworzenie odpowiedniej atmosfery, o wzajemne poznanie, o to, żeby ugruntowało się zrozumienie, że każdy naród ma prawo do życia.

—:::—

Port gdański a polsko-niemieckie rokowania handlowe.

„Der Moment" z dn. 1. grudnia w korespondencji z Gdańska omawia żądanie delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, dotyczące

ROWNOUPRAWNIENIA PORTOW NIEMIECKICH Z GDANSKIM PRZY EKSPORCIE Z POLSKI.

Senat gdański i tamtejsze koła gospodarcze rozumieją, że ożywienie w porcie gdańskim jest poważnym źródłem dochodu dla Wolnego Miasta, to też opinja tutejsza zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakim jest postulat niemiecki w sprawie portów. Jest godne uwagi, że gdy gdańszczanie ciągle podkreślają swą przynależność do niemieckości, usilują Niemcy zrujnować Gdańsk pod względem gospodarczym. Powtarza się historja z roku 1770, kiedy Niemcy zwalczały handel przez port gdański na rzecz Królewca, Szczecina i Elbląga.

Prasa królewiecka oświadcza, że postulat delegacji niemieckiej w sprawie portu jest zagadnieniem bardzo poważnem, dotyczącem ogólnej gospodarki niemieckiej i nalega, aby delegacja niemiecka uzyskała od Polski zgodę w duchu postawionych postulatów. Również w Szczecinie organizowana jest akcja mająca na celu skłonienie delegacji niemieckiej, aby nie zawierała układu handlowego z Polską, o ile porty niemieckie nie uzyskają od rządu polskiego tych samych ułatwień co Gdańsk (?).

Na konferencji, która odbyła się w Szczecinie z udziałem pruskiego ministerstwa przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych i kół eksportowych, rozpatrywano sprawę

ROZSZERZENIA URZĄDZEŃ W SZCZECIŃSKIM PORCIE HANDLOWYM,

aby go przystosować do masowego eksportu.

MINISTERSTWO GOSPODARSTWA NARODOWEGO WYASYGNOWAŁO WIĘKSZE SUMY DLA PRZEBUDOWY I ROZSZERZENIE PORTU KRÓLEWIECKIEGO KTORY MA SIĘ STAĆ OŚRODKIEM HANDLU Z EUROPĄ WSCHODNIĄ.

Ministerstwo to pragnie, aby Królewiec stał się portem, przez który odbywać się będzie handel z Rosją i również jest zdania, że należy wpłynąć na rząd polski, aby zgodził się na równouprawnienie portów niemieckich z Gdańskiem, z których może korzystać, jak korzysta z portu gdańskiego. (WIP).

Fordowskie reformy i historyk włoski.

Wielki przemysłowiec amerykański Henry Ford wprowadza coraz nowe reformy w swych przedsiębiorstwach wzbudzając w kołach kapitalistycznych irytację i złość.

Pięć dni pracy w tygodniu a płace o kilka razy wyższe, niż wszędzie.

Jak to może być — łamią sobie głowy ekonomiści i finansiści — by przy tak wysokich płacach i tak krótkich tygodniach i dniach pracy Ford był mimo to najbogatszym człowiekiem na świecie, zbierał olbrzymie dochody z swych przedsiębiorstw.

A Ford odpowiada:

— To co robię, to nie z miłości dla robotnika, lecz dla jeszcze większego rozwoju mojego przemysłu. Przemysł mój wymaga dla rozkwitu zużycia masowej ilości samochodów, które jednak muszą jeździć, aby mogły być zużyte! Któż będzie ich używał, jeżeli ludziom nie starczy czasu na przejażdżki automobilowe? Dlatego robotnicy muszą mniej pracować, aby mieli dość czasu na wydatną konsumcję wszystkiego, co człowiek produkuje.

— — — — — — —

O oryginalnym tym człowieku napisał głośny historyk włoski Guglielmo Ferrero w „Neue Freie Presse" ogromnie charakterystyczne uwagi:

— Przed kilku tygodniami zapowiedział słynny amerykański fabrykant samochodów Henry Ford ze obniża w swoich warsztatach czas pracy do 5 dni w tygodniu bez zmniejszenia zarobków.

Jednak samo to obwieszczenie jest mniej ciekawe, aniżeli argumenty, które Ford zaleca, jako przykład swoim amerykańskim kolegom w przemyśle. W oświadczeniu tem powiada on, że robotnicy są największymi konsumentami amerykańskich wytworów przemysłowych, że przy dwóch wolnych dniach, mogliby więcej konsumować, że wzmagająca się konsumcja podnosi produkcję i obniża koszta i że z tego znów wynika spadek cen, podwyżka zarobków i zysku oraz ogólny dobrobyt i szczęśliwość.

Dla podniesienia dobrobytu, powodzenia i bogactwa, należy pomnożyć święta ludkości i do siódmego dnia Genezis dodać szósty.

Robotnicy, którzy na początku ery przemysłowej pracowali szesnaście i osiemnaście godzin dziennie, mieli po wyjściu z fabryki czas jedynie tylko na jedzenie i spanie. W tym samym stopniu, w jakim się rozwijał przemysł, musiał się mniej więcej wszędzie podnosić dobrobyt mas i zmniejszać czas pracy.

WIELKI PRZEMYSŁ UDUSIŁBY SIĘ, GDYBY MU SIĘ NIE UDAŁO PODNIEŚĆ DOBROBYTU MAS,

pomnożyć ich potrzeby, rozszerzyć wśród nich przyzwyczajenie do zbytku i rozrywek oraz dać im czas na ich zaspokojenie.

Henry Ford, nie zdając sobie prawdopodobnie nawet z tego jasno sprawy, wysunął na czoło może najważniejszą.

NOWOCZESNY SYSTEM PRZEMYSŁOWY MUSI MIEĆ DLA ŻYCIA NIEOGRANICZONE MOŻLIWOŚCI ROZWOJU.

który jednak z konieczności jest ograniczony. I tu tkwi problem naszej epoki. Ford mówi do swoich, bardziej krótkowzrocznych i bojaźliwszych kolegów

— Dlaczego bronicie się przeciwko życzeniu robotników, przedłużenia czasu wypoczynku. Dla konsumcji potrzebny jest czas, podobnie jak dla produkcji. A ponieważ bezużyteczne jest produkowanie bez konsumcji, przeto...

Praca przez krótszy czas ale bardziej wydajnemi maszynami i z większem natężeniem, to jest program Forda i jego uczniów.

— — — — — —

Ale niech się nikt nie łudzi, że reformy, jakie wprowadza Ford, podobają się włoskiemu historykowi. Powiada on m. in., że wzmożenie konsumcji nie uczyni mas pracujących szczęśliwemi.

Wszak nieskończenie bogatsi — pisze Ferrero — jesteśmy dziś od ludzi z przed stu laty. Jednakże zdaje się, że przez zwiększenie produkcji ludzie szybko przyzwyczajają się do większego stopnia zamożności, a gdy się już przyzwyczaili, czują się tak samo biednymi jak przed tem. Praca na której czele stoi Ford jest poniekąd nowoczesną pracą Syzyfa: chodzi bowiem o powiększenie bogactwa po to, aby czuć coraz większe ubóstwo (?)"

Zdaje się, że Ferrero nigdy nie wchodził do cuchnących nor, w którym ludziom mieszkać kazano, zdaje się, że nigdy nie widział nędzy mas, choćby u swych najbliższych, u swych rodaków, którzy muszą za morze emigrować dla chleba lub tworzyć masowe zastępy „lazzaroni" — jeżeli może mówić o „przesycie" na jaki cierpi nasza epoka.

Historyk powinien być więcej człowiekiem. Setki miljonów mas pracujących dalekie są jeszcze od tego, by w życiu swem zaznawały przesytu. Przeciwnie żyją w chronicznym niedosycie, któremu kresu nie położy program Forda lecz socjalizm.

„Nawrócenie" ks. Oraczewskiego.

B. ks. Czesław Oraczewski, który swego czasu zgłosił wystąpienie z kościoła katolickiego, opublikował w pismach katolickich list, w którym donosi, iż nawrócił się i wraca z powrotem do stanu duchownego. W liście tym ks. Oraczewski twierdzi, że wystąpienie jego z kościoła powstało na tle doznanej krzywdy osobistej, obecnie jednak uznaje, iż krok ten był niewłaściwy.

Rokowania rosyjsko-rumuńskie.

W tych dniach rozpoczęły się w Kamieńcu Podolskim obrady rumuńsko-rosyjskiej komisji mieszanej, która rozpatrzeć ma wszystkie kwestje, nie załatwione dotychczas w poszczególnych podkomisjach. Z wiadomości, jakie przez Chocim nadeszły do Bukaresztu wynika, iż obydwie strony przy pertraktacjach obecnych bardzo idą sobie na rękę. Na porządku dziennym konferencji stała między innemi sprawa powrotu do Rosji emigrantów, przebywających na terytorjum Bessarabji, jednakże komisja mieszana orzekła, iż sprawa ta nie należy do jej kompetencji. Natomiast zupełne porozumienie osiągnięte zostało w sprawie rybołówstwa na Dniestrze. W kwestji tej powzięto uchwałę, na mocy której połów ryb dozwolony jest do zachodu słońca na obu brzegach rzeki.

Delegacja rumuńska, poczyniła ma w toku rokowań kroki, w kierunku przygotowania gruntu dla rozpoczęcia rokowań o umowę handlową rosyjsko-rumuńską.

—:::—

Włochy położyły rękę na Albanji.

BELGRAD 4. 12. Podpisanie włosko-albańskiego traktatu przyjaźni wywołało w tutejszych kołach politycznych wielki zaniepokojenie. Prasa belgradzka stwierdza, że układ ten jest właściwie zniszczeniem niepodległości Albanji. Jeżeli wielkie mocarstwo zawiera układ przyjacielski z tak słabem państwem jak Albanja, oznacza to nie przyjaźń ale protektorat.

—:::—

Przed ustąpieniem Cziczerina?

MOSKWA 4. 12. Kierownicze sfery sowieckie zdają sobie sprawę, że niepomyślny stan zdrowia Cziczerina może niebawem skłonić go do ustąpienia i do wycofania się wogóle z życia publicznego. Ta ewentualność budzi poważne obawy, gdyż trudno będzie tak zręcznego i wytrawnego dyplomatę jak Cziczerin zastąpić odpowiednią osobistością.

—:::—

Głos niemiecki za porozumieniem z Polską.

„Germania" berlińska, organ centrowców niemieckich wystąpiła ze znamiennym artykułem, w którym rozpatruje stosunki polsko-niemieckie. — Dziennik daje wyraz życzeniu, aby długotrwałe rokowania niemiecko-polskie nad traktatem handlowym i osiedleńczym dobiły wreszcie do pożądanego celu. Z realno-politycznego punktu widzenia popełnia się fatalny i pełen następstw błąd, mniemając, że Niemcy mogą uprawiać na zachodzie politykę pokojową, a na wschodzie politykę, która nie wyklucza możności starć orężnych.

Pod względem kulturalnym są Niemcom Polacy przynajmniej tak bliscy, jak Rosjanie. Mimo sąsiedzką nienawiść, jaka dzieli Prusaków od Polaków w dawnej pruskiej marchji wschodniej, pozostaje prawdą niezmienną, iż Polacy należą do kultury chrześcijańsko-zachodniej, podczas gdy Rosjanie od chwili zapanowania bolszewickiego rezimu akcentują swe bolszewickie pokrewieństwo z Azją.

Czy się kocha Polaków, czy nie — pisze słusznie organ centrum — to jednak stała się Polska wskutek swego położenia geograficznego najbardziej wysuniętą tarczą ochronną zachodu europejskiego, złączonego wspólnotą swej doli.

Względy t. zw. gospodarczego racjonalizmu wymagają od Niemców, aby w ten sam sposób, jak na zachodzie starały się one o uporządkowanie swoich stosunków z Francją bez ostrza zwróconego przeciw Anglji, również i na wschodzie został stosunek ich do Polski oparty na trwałej podstawie bez atomu jakiejkolwiek nieżyczliwości wobec Rosji.

„Germania" czyni zarzut centralnym władzom warszawskim, że ulegają one zbytniemu hakatyzmowi poznańskiemu przy traktowaniu spornych kwestji niemiecko-polskich.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego

we Lwowie w b. tygodniu:

Niedziela, 5. bm. godz. 5 popołudniu, w lokalu Rynek 8, I. p. prof. M. Łopuszański: „O odżywianiu i witaminach", z obrazami świetlnemi.

Poniedziałek, 6. bm. godz. 7 wiecz. w I. Gimnazjum, przy ul. Kubali 4 (boczna Batorego), prof. Dr. M. Westwalewicz: „Węglowodory" z eksperymentami.

Wtorek, 7. bm. godz. 7 wiecz. w lokalu „Zgody" przy ul. Pieszej 2, I. p., prof. M. Łopuszański: „O odżywianiu i witaminach" z obrazami świetlnemi.

Czwartek, 9. bm. godz. 7 wiecz. w I. Gimnazjum przy ul. Kubali 4, prof. Dr. B. Fuliński: „O zjawiskach dziedziczenia" z obrazami świetlnemi.

Piątek, 10. bm. godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sobieskiego 32, parter na prawo, inż. E. Libański: „Jak powstają, żyją i giną światy" z obrazami świetlnemi.

Sobota, 11. bm. godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. major w rezerwie p. A. Tiger „Zarys rozwoju lotnictwa" część II-ga z obrazami świetlnemi.

Prezydent Masaryk o autonomji kulturalnej.

Prezydent Masaryk udzielił wywiadu redaktorowi naczelnemu dziennika „Deutsche Presse", praskiego organu niemieckiego stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.

Zapytany, jakie środki należałoby stosować celem osiągnięcia porozumienia narodów, specjalnie pod względem kulturalnym, społecznym i artystycznym, prezydent Masaryk wskazał na różnicę, istniejącą między państwem, a narodem. Państwo nie powinno i nie może zrobić wszystkiego dla narodów. Przedstawiciele, a to przedewszystkiem przedstawiciele kulturalni obu narodów winni wzajemnie się poznawać; należy dążyć nietylko do współpracy gospodarczej, lecz i do współpracy kulturalnej, we wszystkich dziedzinach".

Na temat autonomji kulturalnej, będącej ostatnimi czasy przedmiotem ożywionych dyskusji w czechosłowackim świecie politycznym — mówił prez. Masaryk — z punktu widzenia demokracji jestem zasadniczo zwolennikiem autonomji obok naturalnej centralizacji, stanowiącej istotę nowoczesnego ustroju państwowego. Autonomja i centralizacja, są owiema wielkiemi, stale działającemi siłami politycznemi. Zadaniem kierujących polityków jest stworzenie harmonji, między temi siłami". W dalszym ciągu prezydent Masaryk stwierdza, iż zwolennicy autonomji we wszystkich państwach nie potrafili dotychczas z należytą energją domagać się wprowadzenia w życie przyznanych im praw autonomicznych. We wszystkich państwach ludzie zbyt się przyzwyczaili do centralnej i kierującej roli państwa. Jak wiadomo, prezydent Wilson zademonstrował proces ten w Stanach Zjednoczonych.

Z koleji prez. Masaryk omówił sprawę stosunku państwa do kościoła. — Jestem za oddzieleniem kościoła od państwa; głoszę jednak zasadę, tę nie z antypatji wobec religji, lecz wręcz przeciwnie, właśnie w interesie religji. Upadek Austrji, powinien każdego myślącego człowieka pouczyć o tem, że ścisły związek kościoła z państwem, a w szczególności podporządkowanie kościoła interesom politycznym, nie przyniosło żadnych korzyści ani kościołowi, ani religji. Kościół nie zdołał też uratować Austrji przed jej upadkiem. Prezydent Masaryk stwierdza w dalszym ciągu, iż tendencje w kierunku oddzielenia kościoła od państwa, przejawiające się w najrozmaitszych formach w poszczególnych krajach, ostatnimi czasy stale zyskują na znaczeniu. Republika Czeskosłowacka nie może ignorować tych powszechnych tendencji.

—::::—

Smutny wielki komik.

Opowiadają o tragicznie zmarłym Maksie Linderze, że pomimo, iż komizmem swoim i groteskowością pobudzał do szalonej wesołości miljony ludzi sam był człowiekiem beznadziejnie smutnym.

To samo mówią o Haroldzie Lloydzie, młodym, wysoce utalentowanym amerykańskim komiku filmowym. Harold Lloyd umie robić bajeczne kawały, podczas „nakręcania" filmu, ale w życiu jest poważny, nieco sentymentalny. Dużemi okularami, bez szkieł zresztą, usiłuje zatuszować smutny wyraz swych oczu.

Głęboko smutnym jest także największy komik amerykański Charlie Chaplin, o którym przyjaciółka jego Lola Pawster opowiada ciekawe szczegóły.

„Czasami bywa Charlie bardzo przygnębiony... zwłaszcza, gdy wraca z odwiedzin u matki swej, która przebywa w sanatorjum. Raz gdy był w smutnym nastroju, a było to w czasie rewolucji europejskich powiedziałam, by go rozweselić:

— Chcesz Charlie? Zrobimy razem rewolucję na Bałkanie. Będziesz tam władcą. Założymy nowe państwo.

Ale Charlie, nie był usposobiony do żartów. Siedział zagłębiony w fotelu i smutnie potrząsał głową.

— Ależ tak, Charlie, byłbyś świetnym władcą — mówiłam dalej, mieląc w młynku kawę. Była trzecia nad ranem, byliśmy sami w atelier. Wiedziałam doskonale, że należy energicznie walczyć z jego depresją.

Ale on był blady i drżący. Wstrząsnął się tak, jakby mu było bardzo zimno i wstał z miejsca.

— Słuchaj, powiedział — ja proponuję co innego. Założymy nową religję. Żadnego przelewu krwi, żadnych mordów... Wszyscy mają być szczęśliwi. Słyszysz, Lola? Wszyscy. Wszedł na krzesło i miał długie kazanie, w którym rozwijał nowy program swej religji. Patrzył daleko w przestrzeń; twarz jego miała wyraz natchniony.

I nagle w środku przemówienia, przerwał i przetarł sobie oczy. Spojrzał na mnie, stojącą na środku pracowni z młynkiem do kawy w ręku i z twarzą zalaną łzami, i zeskoczył z miejsca tak zabawnie i tak rozweseloną nagle twarzą, że wybuchnęłam śmiechem. Śmiech mój zaraził go. Śmiał się ze mną razem; potem piliśmy kawę. Był już ranek.

Ale przy rozstaniu naszem, był znowu beznadziejnie smutny....

Odczyt biskupa Hodura.

Ks. Wiśniewski został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, za podburzanie, i dzięki temu, nie mógł już tym razem przeszkodzić biskupowi kościoła narodowego Hodurowi, który onegdaj w zapełnionej po brzegi wielkiej sali Stowarzyszenia Handlowców w Warszawie wygłosił odczyt p. t.: „Emigracja polska w Ameryce, a kościół narodowy". Słowo wstępne wygłosił p. Górecki, który w pięknej formie ujął zarys historyczny polskiej emigracji, poczem zabrał głos prelegent.

Ks. biskup Hodur, wspomniawszy o pierwszym emigrancie polskim z czasów Stefana Batorego, Wojciechu Zborowskim, krewnym słynnego w dziejach naszych Samuela Zborowskiego, którego potomkowie żyją do dziś dnia w Ameryce, zmieniwszy nazwisko na „Zbryski", potem o Pułaskim i Kościuszce, których pamięć w Ameryce przechowują z wielkim pietyzmem, przeszedł do właściwej emigracji narodowej; złożyły się na nią trzy wielkie fale, pierwsza po 1831 r., druga po 1863 r., wreszcie ostatnia chłopska i robotnicza.

Pierwsza fala emigrantów z 1831 r. rozpłynęła się zupełnie, druga jednak zorganizowała się i wielce zasłużyła sprawie polskiej w Ameryce, szczególnie pod względem uświadomienia narodowego dla emigracji chłopskiej i robotniczej.

Obecnie mieszka w Stanach Zjednoczonych A. P. około 4 miljony Polaków, połowa z nich to już młode pokolenie, urodzone na ziemi obcej, któremu grozi niebezpieczeństwo wynarodowienia, szczególnie gdy starsze pokolenie wymrze. Wiele powodów składa się na to niebezpieczeństwo wynarodowienia — tak powodów wewnętrznych, jak niemniej zewnętrznych.

Prawie zupełny brak zainteresowania się kraju emigracja amerykańską jest jednym z najważniejszych powodów osłabienia poczucia polskości, za czem idzie zanik pracy narodowej i kulturalnej. Pozatem ogromnie daje się odczuwać brak opieki odpowiednich czynników nad polskimi emigrantami, z czego krzystają nasi wrogowie, którzy pod płaszczykiem religji starają się wynarodowić Polaków amerykańskich, w czem najwięcej odznacza się duchowieństwo irlandzkie.

Gorącym apelem do całego społeczeństwa polskiego, któremu winno być drogiem zachowanie dla polskości 4 miljonów Polaków, jego współbraci w Ameryce, zakończył ks. biskup swój piękny odczyt, wznosząc okrzyk na cześć Polski, kościoła narodowego i Ameryki.

Dziecko jako fakir.

Nauczyciel w celach eksperymentalnych chciał zakopać własne dziecko.

Sąd budapeszteński zajmuje się obecnie ciekawym procesem rozwodowym. Żona byłego nauczyciela gimnazjalnego Tokany'ego żąda udzielenia jej rozwodu. Tokany swego czasu przez przypadek odkrył, że ma nadzwyczajne zdolności hypnotyzerskie i zdolność tę wykorzystywał w szkole, eksperymentując z uczniami. Z tego powodu władze szkolne zwolniły go z zajmowanego stanowiska.

Następnie oddał się w zupełności sztuce hypnotycznej, a mieszkanie jego było miejscem schadzek licznych spirytystów. Niedawno pani Tokany powiła syna. Gdy dziecko liczyło cztery miesiące, Tokany oświadczył, że eksperymenty swoje będzie przeprowadzał z dzieckiem, a mianowicie dziecko w transie hypnotycznem zamknie do blaszanej skrzynki i zakopie ją w ziemię wraz z dzieckiem. Po czterech tygodniach dziecko obudzi się znowu. eksperyment jednak będzie powtarzał dopóty, dopóki dziecko z własnej woli obudzi się. W ten sposób chłopiec ten zostanie znakomitym fakirem.

Żona wykradła jednak dziecko i uciekła z niem do swoich rodziców.

Z tego powodu pani Tokany domaga się rozwodu, który prawdopodobnie zostanie jej przyznany.

—::::—

Odkrycie nowych mikrobów gruźlicznych.

Bardzo doniosłego odkrycia dokonał lekarz chicagoski dr. Henri Sweeney w dziedzinie badania gruźlicy. Dotychczas sądzono powierzchownie, że zarazki suchotnicze, mają jedną tylko formę życia i rozwoju. Tymczasem dr. Sweeney, badając rozwój mikrobów gruźlicy, stwierdził, że przechodzą one fazę drugą a mianowicie przeistaczają się z drobnoustrojów okrągłych w drobnoustroje podłużne.

Zmiana ta odbywa się na skutek pewnego rodzaju fermentacji objętego chorobą organizmu. W pierwszem stadjum rozwoju mikroby gruźlicy powodują powstanie w organizmie drugorzędnych mikrobów które choć dla organizmu nie są zabójcze, osłabiają go, sprzyjając tem samem pracy niszczycielskiej mikrobów suchotniczych. Praktycznie polega znaczenie odkrycia dra Sweeney'a na tem, że nie dopuszczając do tworzenia mikrobów podłużnych, można rozwój choroby do pewnego stopnia opanować.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Noc św. Mikołaja“ Ceny zniżone popoł.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Rigoletto“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa...“

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Napoleonetka“ Premjera.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Nitouche“. Ceny zniżone popołudn.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Frydląd Junior“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Nauczycielka“.

Niedziela, o godz. 4 popoł. „Porwanie Sabinek“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Nauczycielka“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Nauczycielka“. (Staraniem Koła Lit.-Art. P. K. P.).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Kawiarenka“. Występ Antoniego Fertnera.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Kawiarenka“. Występ A. Fertnera.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Poniedziałek, 6. grudnia: Z Cyklu koncertów mistrzowskich VIII. Robert Casadesus. Pianista. (Paryż).

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew“: Trędowata.
Kino „Apollo“: Trędowata.
Kino „Pałace“: Orkan Namiętności.
Kino Chimera: Pat i Patachon jako bokserzy.
Kino Kopernik: Hrabina Marica.
Kino Marysieńka: Hrabina Marica.
Kino Fatamorgana: Marokko.

—:::—

Teatr „Pawie Oko“ w Bagateli. Czarny Władca, z udziałem nowozaangażowanego baletu. — Dziś w niedzielę dwa przedstawienia: o godz. 4-tej popoł. i o godz. 7.30 wiecz.

Teatr Wielki powtarza dziś fantastyczną bajkę M. Szukiewicza: „Noc św. Mikołaja“. Początek widowiska o godz. 3.30 popołudniu.

„Rigoletto“ J. Verdi'ego ukaże się dziś prawie w zupełnie nowej reprezentacji wokalno-artystycznej. Obok występującej gościnnie, znakomitej śpiewaczki-artystki p. Ewy Bandrowskiej-Turskiej, biorą udział pp.: Perkowicz, wybitny tenor naszej opery, Cyganik, świetny odtwórca roli tytułowej, Łowczyński, Kurzbart, Zopoth, Okońska, Ostrowska, Fiszerowa, Hinglerówna i in.

„Napoleonetka“, głośna sztuka Andrzeja de Lorde i Jana Marsele, ukaże się na naszej scenie w dniu jubileuszu 30-letniej, pełnej głębokich zasług pracy Ignacego Stahla, we wtorek, 7. bm. Przepiękne i pogodne to widowisko ujęte w prolog, odzwierciadlający epilog bitwy pod Waterloo i pięć malowniczych obrazów, dają potężną sumę wrażeń artystycznych. — W wykonaniu, obok p. Lewickiej, kreującej rolę tytułową, jako przedstawiciele postaci czołowych udział biorą: pp. Trapszo, Kwiatkiewiczowa, Guttner, Knobelsdorf, Koczyrkiewicz, Ratschka i Winkler. Urządzenie sceny — jak zwykle pomysłowe i staranne — jubilata Ignacego Stahla, dopełnia całości artystycznej widowiska.

Teatr Nowości daje dziś popołudniu, o godz. 3-ciej po cenach zniżonych, arcywesołą i melodyjną operetkę Hervego: „Nitouche“ z p. Rapacką w roli tytułowej. Wieczorem o godz. 7.30, doskonała komedja współczesna ulubionego autora Brunona Winawera: „Frydląd Junior“.

Wtorkowa premiera „Kawiarenki“ z Fertnerem. Oprócz znakomitego gościa obsadę sztuki tworzą pp.: Rasińska, Czajkowska, Sieniawska, Rasiński, Orzechowski, Peliński, Balcerzak, Nawrocki, Nieprzewski i inni. Reżyseruje Orzechowski.

—:::—

Do Szan. Zarządów Robotn. Zw. zaw. we Lwowie.

Na podstawie uchwały Wydz. Wykon. Rady Zw. Zawod. z dnia 29. listopada przedłuża się termin zgłoszeń wybranych delegatów do Rady Zw. Zaw. do dnia 10. grudnia b. r. włącznie. Wraz z listą delegatów, należy przedłożyć listę obecnie urzędujących członków zarządu.

Związki robotnicze, które nie przedłożą tak listy delegatów, jak i listy zarządów w wyznaczonym terminie, nie będą dopuszczone do wyborów nowego Wydz. Wykonawczego.

Z prez. Wydz. Wyk. Rady Związków Zawod.
A. Andreasik **K. Żelaszkiewicz.**

Komunikaty

× WIECZÓR ŚW. MIKOŁAJA odbędzie się w niedzielę, dnia 5. grudnia 1926, o godz. 4-tej popołudniu przy ul. Clowej 6. Św. Mikołaj zagości do Stowarzyszenia w celu rozdania podarków dla dzieci swych rodzin lub krewnym, znajomym i t. p. Podarki przyjmuje się w niedzielę od godz. 10—1 w południe. Na tę uroczystość zaprasza się członków Stowarzyszenia. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

× DNIA 5. GRUDNIA, o godz. 5 wieczorem w sali Bratniej Pomocy studentów U. J. K. we Lwowie, ul. Łozińskiego 7, odbędzie się Walne Zebranie członków Akademickiego Koła Buczaczan we Lwowie.

—:::—

Sprawy partyjne.

× TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! Od dnia 22. listopada b. r. **rozpoczęła się rejestracja** członków P. P. S. Ze względu na krótki termin tejże wzywa się towarzyszy i towarzyszki, ażeby jaknajrychlej spełnili swój obowiązek.

Niezgłaszający się nieotrzymają nowych legitymacji partyjnych, a tem samem stracą prawo członkostwa.

Rejestracja odbywa się codziennie od godz. 4-tej do 7-mej wiecz. w sekretarjacie partji, ul. Sykstuska 21, II. p.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 498.